

Kmieciak, Zenon

Oblicze społeczno-kulturalne tygodnika "Wędrowiec" (1886-1905)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 23/4, 43-56

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

OBLICZE SPOŁECZNO-KULTURALNE TYGODNIKA „WĘDROWIEC” (1886—1905)

„Wędrowiec” był pismem z długoletnią tradycją, gdyż założono go już w 1863 r. Miał to być magazyn ilustrowany przynoszący wiedzę o życiu społeczno-obyczajowym na ziemiach polskich i w innych krajach, nawet pozaeuropejskich. Te zasady programowe pisma utrzymały się do 1884 r. Artur Gruszecki, który w tymże roku objął redakcję, zreformował pismo i zasadniczo zmienił jego formułę wydawniczą: „Wędrowiec” stał się pismem ilustrowanym, o charakterze literacko-artystycznym. Jego oblicze kształtowali młodzi pisarze i krytycy: Antoni Sygietyński, Stanisław Witkiewicz, Adolf Dygasiński oraz szereg postaci ze świata literatury i sztuki, których poglądy torowały drogę nowym ideom, mającym uzyskać powszechne zrozumienie w następnej epoce.

W latach 1884—1887 pismo rozpoczęło kampanię estetyczną, która przyczyniła się do oczyszczenia różnych dziedzin życia umysłowego z uproszczeń psychologicznych i powierzchownych obserwacji życia. Był to przecież wyjątkowy okres w dziejach literatury i sztuki, gdy po latach niepowodzeń artystycznych i wynaturzeń naturalizmu rodzić się zaczyna realistyczna powieść polska o dużych walorach estetycznych. Redakcja „Wędrowca”, mająca dobre rozeznanie w polskiej i europejskiej rzeczywistości, umiała zaprezentować wiele postulatów i propozycji pod adresem literatury i sztuki krajowej. Ten okres w dziejach „Wędrowca” za czasów redakcji Gruszewskiego od dawna przyciągał uwagę osób badających problematykę literacką oraz zajmujących się zagadnieniami plastyki. Do najbardziej znanych charakterystyk poglądów estetycznych „Wędrowca” w latach 1884—1887 należą opracowanie Jana Zygmunta Jakubowskiego¹ oraz książka Michała Kabaty². Ta ostatnia obejmuje zagadnienia literatury, malarstwa, krytyki literackiej, socjologii i socjologii życia literackiego, poruszane przez „Wędrowca”.

¹ J. Z. Jakubowski, *Z dziejów naturalizmu w Polsce*, Wrocław 1951 (rozdz. IV: „Wędrowiec» 1884—1887”).

² M. Kabata, *Warszawska batalia o nową sztukę („Wędrowiec” 1884—1887)*, Warszawa 1978.

Od 1 lipca 1887 r. redakcję tygodnika objął Wacław Holewiński, publicysta, wychowanek Szkoły Głównej. Swe kwalifikacje dziennikarskie zdobywał w „Gazecie Polskiej” i „Kurierze Codziennym”. Główny jego dorobek publicystyczny znajduje się jednak w „Przeglądzie Tygodniowym”, gdzie podejmował się omawiania różnorodnej tematyki, od przyrodoznawstwa do estetyki³. Wiele artykułów opublikował również w „Wędrowcu”, którego był współwłaścicielem⁴. Nowy redaktor zmienił zasadniczo formułę pisma, dostosowując ją do zasad propagowanych przez prasę pozytywistów, a zwłaszcza „Przegląd Tygodniowy”. Z okazji zbliżającego się nowego roku tak pisał o swych planach: „W roku 1888 »Wędrowiec« będzie wychodzić w dotychczasowym formacie i objętości, przynosić opisy podróży, monografie, dążenia różnych okolic kraju, artykuły naukowe (głównie przyrodnicze), nowele i przeglądy literackie i artystyczne, obecny ruch społeczny, felietony etc., ze szczególnym uwzględnieniem dwóch pierwszych działów programu, z uwagą na umysłowe potrzeby dorastającej młodzieży”. W innych oświadczeniach Holewiński zwracał uwagę na inne, nowe cechy charakteryzujące program pisma. Ponieważ nowością było skoncentrowanie się redakcji nie na zagadnieniach literacko-artystycznych, lecz naukowo-społecznych, zaraz po objęciu redakcji stwierdzał: „Specjalnością jednak »Wędrowca« będzie kierunek naukowy, a głównym zadaniem popularyzowanie najnowszych wyników nauki i zdobyczy cywilizacji we wszystkich dziedzinach wiedzy. Cokolwiek nowego i ciekawego przyniesie współczesny postęp, »Wędrowiec« da to w formie zajmującej i możliwie przystępnie, z objaśnieniem stosownych rycin”⁵. Holewiński miał w tej dziedzinie przygotowanie fachowe, gdyż uzyskał w Szkole Głównej stopień magistra nauk przyrodniczych.

Za czasów redakcji Holewińskiego „Wędrowiec” zamieszczał wiele sprawozdań ze słynnych wypraw geograficznych w różne regiony świata, podejmowanych przez najbardziej znanych polskich i obcych podróżników, jak również sprawozdania z podróży, opisy odkryć i opowiadania oraz szkice literackie. Prócz tych materiałów, stanowiących główny trzon zawartości pisma, ukazywało się wiele artykułów relacjonujących najnowsze osiągnięcia przyrodoznawstwa oraz techniki.

Po Holewińskim, który związany był z „Wędrowcem” w latach 1887—1889, jako redaktor i wydawca podpisywał tygodnik Józef Saturnin Sikorski. Choć nowy redaktor nie zmienił zasadniczo programu pisma, to jednak kładł większy nacisk niż jego poprzednicy na uwzględnienie różnego rodzaju aktualności. W 1891 r. redakcja pisała: „I nadal więc szczególną uwagę będziemy zwracać, aby »Wędrowiec« obrazował czy-

³ Wacław Holewiński, PSB, t. IX, s. 582.

⁴ „Wędrowiec”, 1887, nr 48.

⁵ Tamże, nr 27.

telnikom wierne odbicie chwili bieżącej, podając jak najspieszniej w opisach i ilustracjach co tylko ciekawego zdarzy się na świecie i pod tym względem stawiamy sobie zasadę; bogactwo i różnorodność treści oraz możliwy pośpiech w tym kierunku będziemy się starali w dalszym ciągu »Wędrowca« rozszerzać i ulepszać”⁶.

Pierwszym ważnym krokiem w kierunku zreformowania tygodnika było wprowadzenie w 1891 r. kolorowych reprodukcji. Początkowo wielobarwne ilustracje w „Wędrowcu” obejmowały wyłącznie reprodukcje obrazów i rysunków, niestety — wykonanych niezbyt czytelnie, chociaż więc czytelnicy tygodnika nowość tę przyjęli z entuzjazmem, to jednak wysuwali zastrzeżenia dotyczące jakości reprodukcji. Redakcja tak tłumaczyła przyczyny usterek: „Kolorowanie rycin jest dopiero początkiem w wydawnictwach ilustrowanych, więc dla pewnych braków i ujemnych szczegółów prosimy o powściągliwość i obiecujemy, że z czasem musi nastąpić poprawa, bo przybędzie nam doświadczenia”⁷.

Wprowadzenie rycin kolorowych wzmogło zainteresowanie pismem i przyczyniło się do jego popularności. Po ukazaniu się pierwszych rycin napływ nowych prenumeratorów był tak duży, że nie można było wydrukować tak wysokiego nakładu. Nowi prenumeratorzy nie otrzymali więc początkowych numerów z ilustracjami, redakcja bowiem zastrzegła, że ze względów technicznych nie jest w stanie ich powielić. W 1892 r. wprowadzono do tygodnika rubrykę pt. „Na szerokim świecie”, w której omawiano wydarzenia polityczne i społeczne w kraju i za granicą. Materiały te przeważnie ilustrowane były zdjęciami fotograficznymi, które przygotowywano we własnym zakładzie.

Do udanych udoskonaleń należała rubryka „Poradnik dla kupujących książki”, prowadzona — w odróżnieniu od innych magazynów ilustrowanych — w sposób rzetelny i dokładny, przygotowywana przez zespół kompetentnych recenzentów. Odpowiadając na zapytania swego czytelnika, który z zadowoleniem powitał w tygodniku tę innowację, redakcja pisała: „Jesteśmy bardzo zadowoleni, że rubryka przed rokiem wprowadzona »Poradnik dla kupujących książki« przyniosła dla Szanownego Pana, a zapewne i dla wielu czytelników odpowiednią korzyść; krótkie, treściwe, lecz zawsze bezstronne oceny różnych wydawniczych nowości dają możliwość orientowania się przy kupnie książek i formułowaniu bibliotek. Wszystkie oceny podpisane P.Chm. kreśli nasz najznakomitszy krytyk literacki doktor Piotr Chmielowski, a w rubryce, o której mowa, znajdują się różne recenzje poważnych piór: Teodora Jeske-Chońskiego, Adolfa Dygasińskiego, A. A. Kryńskiego, Stanisława Kramsztyka i wielu innych pisarzy, współpracowników *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej*”⁸.

⁶ Tamże, 1891, nr 49.

⁷ *Od redakcji*, tamże, nr 243.

⁸ Tamże, 1892, nr 20.

Wydawcy wszystkich pism obliczonych na osiągnięcie dochodu pieniężnego bacznie śledzili postępy w dziedzinie udoskonaleń technicznych i szybko je wprowadzali w życie, gdyż to pomagało uprzedzić konkurentów w walce o nowych prenumeratorów.

Zwłaszcza redakcje magazynów ilustrowanych śledziły postęp techniczny w zakresie odtwarzania kolorowych rycin, gdyż nowość ta wywołała duże zainteresowanie publiczności czytelniczej. W 1893 r. redakcja „Wędrowca”, donosząc o wprowadzeniu dalszych udoskonaleń technicznych, pisała: „Oto świeżo nabyliśmy na wyłączną własność w Królestwie Polskim nowy sposób reprodukcji rycin kolorowych za pomocą fotografii i filtrów koloru z natury wyciągających. Dotychczas dla dokładnego obrazu kolorowego w barwach naturalnych musiał chromolitograf robić dziesięć, dwanaście, a nawet dla lepszego efektu siedemnaście klisz, każdy kolor oddzielnie drukowany, co wymagało niezmiernie wiele pracy i kosztów”⁹. Choć jednak wydawcy i redakcja czynili wiele zabiegów o poprawienie jakości i czytelności reprodukcji kolorowych, to prymat w tej dziedzinie należał do „Tygodnika Ilustrowanego”.

Dalszy kierunek reform w „Wędrowcu” pod koniec XIX w. zbliżył to pismo w treści do innych pism ilustrowanych, a przede wszystkim do „Tygodnika Ilustrowanego”. Redakcja od dłuższego czasu zabiegała u władz prasowych w Petersburgu o uzyskanie prawa na publikowanie tak tekstów, jak i ilustracji historycznych. Jeszcze przed uzyskaniem tego zezwolenia zaczęto w dziale ilustrowanym wykorzystywać reprodukcje obrazów i innych dzieł sztuki mających charakter pamiątek historycznych. Informując czytelników o swych planach, podawano następujące argumenty: „Artyści, nawet wielcy i utalentowani, błędzą po omacku i szukają nowych dróg i nowych dla sztuki ideałów, publiczność zaś sama nie wie, w którą ma spoglądać stronę, gdyż wybryki nowatorów zatracają w niej powoli wszelkie poczucie piękna. W tym zamierzeniu tedy wydawało się »Wędrowcowi« słusznym, by zwrócić uwagę ogółowi na dawnych mistrzów, których obrazy są perłami galerii europejskich”¹⁰. Początkowo zamierzano publikować te reprodukcje w piśmie, ale trudności techniczne stąd wynikające okazały się nie do przezwyciężenia. Niemniej obietnicę zrealizowano, wydając osobną książkę pt. *Album arcydzieł sztuki*, którą otrzymali stali prenumerownicy pisma jako premię.

W 1896 r. w trosce o podniesienie poziomu artystycznego i literackiego pisma przy redakcji „Wędrowca” utworzono Komitet Literacki, w skład którego weszli: krytyk Kazimierz Kaszewski, długoletni redaktor „Kłósów” Adam Pietkiewicz (pseudonim „Pług”) oraz dramaturg, krytyk teatralny i redaktor dziennika „Wiek” Kazimierz Zalewski¹¹. Zespół ten za-

⁹ Tamże, 1893, nr 2.

¹⁰ *Od redakcji*, tamże, 1895, nr 49.

¹¹ *Do naszych czytelników*, tamże, 1896, nr 49.

projektował szereg reform, których efekty czytelnik „Wędrowca” mógł dostrzec już w 1897 r. Na łamy pisma wtargnęła tematyka literacka, głównie w postaci szkiców o współczesnych pisarzach i poetach. Zasadnicze zmiany nastąpiły wszakże w 1898 r., kiedy to redakcja tygodnika uzyskała prawo do prowadzenia działu historycznego. O swych zamierzeniach tak wówczas informowała: „Milo nam zakomunikować czytelnikom naszym wiadomość, że »Wędrowiec«, otrzymawszy świeżo od Głównego Zarządu do Spraw Prasy pozwolenie na wprowadzenie działu historycznego od 1 października pod zmienioną redakcją: 1) powiększy format, 2) wprowadzi ulepszenia pod względem literackim, artystycznym i typograficznym. Znajdą się więc w każdym numerze »Wędrowca« cenne artykuły i opowiadania historyczne, obficie ilustrowane, obejmujące wiele spraw i zagadnień przeszłości. W pięknych reprodukcjach podawać tu będziemy podobizny zabytków sztuki i przedmiotów mających wartość pamiątkową, pomników związanych z naszą przeszłością [...] widoki zamków, miejscowości historycznych, a wszystko to objaśniać się będzie żywym barwnym słowem przez pierwszorzędnych badaczy historycznych”¹². Pierwszym widocznym wyrazem zainteresowania redakcji przeszłością historyczną Polski było wprowadzenie rubryki „Kalendarz historyczny”, w której odnotowywano daty ważniejszych wydarzeń w dziejach narodu. Od tego czasu artykuły historyczne i związane z nimi ilustracje zaczęły dominować w piśmie. Pojawiało się wiele prac dotyczących zabytkowych budowli oraz ich fotografie. Redakcja podejmowała śmiało tematykę historyczną, bardziej ostrożnie traktowaną przez inne pisma ilustrowane. W 1899 r. ogłoszono konkurs na napisanie historii Polski zamkniętej w tysiącu wyrazów — pomysł wyjątkowo oryginalny i po raz pierwszy podjęty przez pismo polskie. Podając warunki konkursu, tak pisano o jego celach: „Wobec żywego w ostatnich czasach zainteresowania publiczności naszej naukami historycznymi redakcja »Wędrowca« ogłasza konkurs na napisanie historii Polski w tysiącu wyrazach. Każdy wie oczywiście, że od autorów pragnących wziąć udział w tym konkursie nie wymagamy więcej nad streszczenia, i to najogólniejsze, tych tylko wydarzeń historycznych i cywilizacyjnych, które miały dla losów narodu naszego znaczenie pierwszorzędne. Naturalnie więc, że dzieje bajeczne i niepewne aż do czasów Mieczysława I mają być pominięte, a rzecz cała doprowadzona do roku 1815. Fakta powinny być przedstawione w sposób nader chronologiczny, ale w związku wzajemnym i ciągłości, z uwzględnieniem ich ważności dziejowej. Forma literacka dowolna, powinna wszakże odpowiadać wysokości zadania”¹³. Dla zwycięzcy redakcja ufundowała 100 rubli nagrody, która mogła być podzielona na części, jeśli życzyłby sobie tego sąd konkursowy, w którego skład wchodził: Tadeusz Korzon, Stanisław

¹² Tamże, 1898, nr 39.

¹³ *Od redakcji*, tamże, 1899, nr 1.

Krzemiński i Adam Pietkiewicz. Na konkurs napłynęło 80 prac, z których za najlepszą uznano Bronisława Grabowskiego, nauczyciela gimnazjalnego z Pińczowa. Drugą nagrodę przyznano Stefanowi Stalowskiemu z Jekaterynosławia. Praca Grabowskiego została przez tygodnik opublikowana¹⁴.

W 1901 r. redakcję „Wędrowca” objął poeta i dziennikarz Artur Oppman (pseudonim Or-Ot). Pochodził z bogatej rodziny mieszczańskiej o tradycjach patriotycznych. Już jako uczeń V klasy gimnazjum rozpoczął działalność literacką, drukując w 1883 r. pierwsze wiersze w „Dzienniku dla Wszystkich”. Mając lat 18 został współpracownikiem „Kuriera Porannego”, w którym zamieszczał sprawozdania literackie. Współpracował z wieloma czołowymi pismami warszawskimi, m.in. z „Kłosami” oraz „Tygodnikiem Ilustrowanym”, gdzie zamieszczał swe wiersze pod pseudonimem Or-ot oraz artykuły historyczne¹⁵. Pierwszy wiersz Oppmana w „Wędrowcu” pojawił się w 1890 r.; od tego czasu systematycznie ukazywały się w piśmie jego utwory.

Po objęciu redakcji „Wędrowca” Oppman gruntownie zmienił jego program, przekształcając tygodnik z magazynu geograficzno-etnograficznego w pismo społeczno-literackie. W swojej odezwie do czytelników pisał: „»Wędrowiec« był zawsze pismem poświęconym upowszechnieniu światła w naszym społeczeństwie, zmieniały się punkty widzenia, ale podstawa była zawsze jednakowa. Dziś maksimum oświaty mieści się w sztuce i dlatego »Wędrowiec« stanie się przeważnie pismem literacko-artystycznym”¹⁶.

Nowy redaktor, który okazał się człowiekiem przedsiębiorczym, umiał z „Wędrowca” stworzyć pismo na wysokim poziomie. Za czasów jego redakcji publikowano tu bardzo wiele poezji. Już w 1901 r. redakcja ogłosiła konkurs poetycki na napisanie ballady i sielanki. Z nadesłanych 70 ballad i 48 sielanek po kilka prac z każdego rodzaju poezji wyróżniono nagrodami¹⁷. W następnym roku ogłoszono kolejny konkurs na napisanie jednoaktowego utworu dramatycznego. Informując o tym, pisano: „Pragnąc zasilić repertuar Miłośników Sceny, którzy pod kierunkiem dyrektora swego dr. Władysława Rabskiego tak wybitnie zaznaczyli się w życiu Warszawy, redakcja »Wędrowca« ogłosiła niniejszy konkurs na utwór dramatyczny jednoaktowy”. Prócz nagród, z których pierwsza wynosiła 100 rubli, druga zaś 60, obiecywano zwycięzcom dodatkowe premie: „Utwory nagrodzone na scenie Miłośników będą tworzyć teatralne wie-

¹⁴ Tamże, nr 24.

¹⁵ S. Kolbuszewski, *Artur Oppman (Or-ot) 1867—1931*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. I, Warszawa 1968, s. 663.

¹⁶ *D. czytelników*, „Wędrowiec”, 1901, nr 46.

¹⁷ *T. mże*, nr 38.

czory »Wędrowca« [...] Utwory premiowane będą mogły być drukowane za oddzielnym wynagrodzeniem, stosownie do umowy z autorami”¹⁸.

Na tym nie kończyła się pomysłowość nowego redaktora, który ogłaszał i innego rodzaju konkursy, nie znane dotychczas w Warszawie. Takim był np. w 1901 r. konkurs dla prenumeratorów, o którym tak pisano: „Niniejszym ogłaszamy konkurs wyłącznie dla prenumeratorów »Wędrowca« na wytłumaczenie w tekście artystycznej i literackiej kwestii niejasnych zawartych w poniższej nowelce pt. *Niepowodzenia derwisza Neredycza*, a streszczonych przez autora w trzech punktach”¹⁹. Dla zwycięzców ufundowano trzy nagrody: pierwsza wynosiła 30 rubli, druga 15 i trzecia 10. Pierwszą nagrodę otrzymał Gustaw Opolski z Kijowa, drugą B. Dygasielwicz, trzecią zaś Czesława Egeldemanowa z Warszawy.

Na początku 1904 r. redakcja „Wędrowca” ogłosiła nowy konkurs, wyłącznie dla prenumeratorów tygodnika. Zachęcając swych abonentów do wzięcia udziału w konkursie, tak objaśniano jego zasady: „Ułożyć czternaście wyrazów, których pierwsze litery czytane od góry do dołu złożą imię i nazwisko najwybitniejszego poety polskiego”²⁰. Tym razem i nagrody były wyjątkowo pomysłowo obmyślane: na tych, którzy rozwiązali tę łamigłówkę, czekało 100 obrazów olejnych i akwarelowych artystów polskich. Spis nagrodzonych ogłoszono w numerze 47 z 1904 r.

Tak więc młody redaktor wniósł do wydawnictwa ruch i ożywienie. Będąc sam poczytnym poetą, pozostawał w bliskich kontaktach z wybitnymi twórcami epoki. Kontaktował się z Bolesławem Prusem, Władysławem Reymontem, bywali u niego także Kazimierz Tetmajer, Bolesław Leśmian, Antoni Lange, Wojciech Kossak. Na talencie dziennikarskim Oppmana poznali się najbardziej wpływowi wydawcy polscy: firma Gebethner i Wolff, która w 1906 r. zaangażowała go na stanowisko redaktora naczelnego najambitniejszego magazynu ilustrowanego — „Tygodnika Ilustrowanego”.

Starając się zapoznać czytelników z życiem mieszkańców kraju, z ich obyczajami, kulturą, „Wędrowiec” zamieszczał cykle artykułów, w których prezentowano różne miejscowości lub regiony. Świadczą o tym takie tytuły, jak: *Kurpie — z dziejów naszego ludu*, *Włościanie guberni kaliskiej*, *Z Gór Świętokrzyskich*. W miarę upodobniania się do innych pism ilustrowanych ukazywało się coraz więcej artykułów opisujących pamiątki historyczne oraz pomniki. Tak np. w 1895 r. opublikowano artykuł *Zamek Królewski w Warszawie* oraz zamieszczono zdjęcia jego sal: Kolumnowej i Malinowej. Zapoznano też czytelników z wizerunkiem Katedry Św. Jana w Warszawie oraz ze znajdującymi się w niej pamiątkami

¹⁸ *Konkurs dla Miłośników Sceny*, tamże, 1902, nr 40.

¹⁹ *Nowela rebus*, tamże, 1901, nr 41.

²⁰ Tamże, 1895, nr 47.

mi historycznymi. W 1896 r. ukazał się cykl artykułów *Częstochowa w rycinach*, z ilustracjami W. Gomulickiego; w 1898 przeznaczono dla prenumeratorów jako premię *Album Jasnej Góry*; w jednym z numerów „Wędrowca” z 1903 r. prezentowano postać księdza Augustyna Kordeczkiego.

Pismo interesowało się zabytkowymi budowlami w Krakowie, zamieszczając takie np. artykuły, jak: *Zbiór pamiątek z kościołów krakowskich*, *Restauracja Katedry na Wawelu*. Więcej jednak uwagi poświęcano sprawom zaboru pruskiego, gdzie pod koniec XIX w. ruch polski obejmował szerokie rzesze ludności. Mówią o tym takie m.in. tytuły, jak: *Znad Bałtyku. Notatki z podróży czy Z wędrówek po ziemi chełmińskiej*. Pod koniec omawianego okresu uwagę pism warszawskich przyciągał ruch polski na Górnym Śląsku. Wtedy już było wiadome, że dzięki postawie patriotycznej ludu śląskiego ta dzielnica Polski stała się nowym ogniwem ruchu narodowego. Również w „Wędrowcu” pojawiały się obszernie cykle artykułów: *O języku i poezji Górnoszlązaków*, *Wydawnictwa ludowe Karola Miarki, Korfanty i Kulerski*.

Wiele zainteresowania przejawiało pismo epopeją napoleońską, zamieszczając co pewien czas prace dotyczące tego tematu. Dopiero jednak za czasów redaktorstwa Oppmana, który był entuzjastą przeszłości, a zwłaszcza epoki napoleońskiej, pojawiło się w „Wędrowcu” wiele artykułów poświęconych tym wydarzeniom. Wśród nich na podkreślenie zasługują: Stanisława Schör-Pepłowskiego *Hohenlinden*, Wołowskiego *Ze wspomnień zdobywców Somosierry* oraz cykl artykułów Janusza Korala-Bzowskiego pt. *Jazda polska*. Rzecz jasna, wszystkie one były bogato ilustrowane reprodukcjami dzieł współczesnych malarzy oraz wizerunkami pamiątek tamtych czasów.

Ilość artykułów dotyczących kultury polskiej ciągle wzrastała, w miarę jak tygodnik przekształcał się z magazynu etnograficzno-geograficznego w pismo o charakterze literacko-artystycznym. Ze spraw dnia codziennego pismo przynosiło wiele informacji o różnych dziedzinach sportu, przyczyniając się do jego popularyzacji wśród czytelników. Redakcja uważała, że na organizowanie czynnego wypoczynku powinni poświęcać więcej uwagi zarówno młodzi, jak i starsi. Zachęcano młodzież do uprawiania wioślarstwa i kolarstwa. W 1895 r. np. donoszono: „Jakie rozmiary ów sport cyklowy [kolarski] przybrał, najlepiej świadczy fakt, że utworzył on osobną gałąź handlu, sprzedaż rowerów (na wielką skalę). Istnieje w Warszawie kilkanaście domów handlowych, które zajmują się sprzedażą oraz naprawą rowerów”²¹.

Pismo, z którym współpracowało wielu wybitnych współczesnych pisarzy, m.in. Wiktor Gomulicki, Adolf Dygasiński, Maria Rodziewiczówna, przynosiło wiadomości o rozwoju literatury i sztuki polskiej i obcej, anga-

²¹ Tamże, nr 22.

żując się w spory ideowe epoki. Głównym komentatorem tygodnika w sprawach literackich był wytrawny krytyk Teodor Jeske-Choiński, zwolennik pozytywizmu, z tych pozycji głównie oceniający nowe prądy w ruchu literackim. W ogłoszonym w 1898 r. dwuodcinkowym artykule *Nasi dekadenci* dawał wyraz swej niechęci wobec twórców Młodej Polski, zarzucając im, że są ludźmi, którzy popadli w przesadny pesymizm. Swój pogląd w tej sprawie tak formułował: „Dźwignięcie człowieka współczesnego z błota pospolitych zabiegów byłoby celem godnym natchnionej młodości. Chcąc to jednak sprawić, nie trzeba »wycofywać się z życia«, jak to czyni Młoda Polska, lecz przeciwnie, rzucić się trzeba w wir życia, starać o ogarnięcie jego prawdy, chwycić, gdzie się majaczy w mglistej dali ideał piękna i dobra”²².

Z gruntowną krytyką ze strony Jeske-Choińskiego spotkała się twórczość Stanisława Przybyszewskiego. W artykule poświęconym temu pisarzowi wyraził pogląd, że główne motywy jego twórczości są osnute na przesłankach wątpliwych i niemoralnych. Zdecydowanie i otwarcie zwalczając twórczość Młodej Polski, w zakończeniu złagodził nieco swe poprzednie zdecydowanie negatywne oceny, pisząc: „Umysłem wrażliwym, sercem szlachetnym nie może się nasza epoka podobać, trzeba koniecznie przeciwdziałać przeciwko płaskości celów, pojęć, uczuć drugiej połowy bieżącego stulecia, przypomnieć człowiekowi, że jest on nie tylko ciałem, ale także duszą”. Jeske-Choiński nie doceniał jednak trwałych i wielkich osiągnięć twórczości Młodej Polski, które były już uznane przez krytykę. Ferment ideowy, który wniosła do życia literackiego tych lat Młoda Polska, uznawał za jej słabość i dziwactwo. W artykule *Pesymizm naszych najmłodszych* pisał: „Bryzga śliną na życie Ignacy Dąbrowski, ilekroć otworzy usta, co mu się rzadko zdarza, spogląda na świat i jego złudzenia przez szkła Kazimierz Przerwa-Tetmajer, dławi się goryczą Stefan Żeromski i wymyśla człowiekowi jego przewrotność i samolubstwo, najmłodszy z młodych Gustaw Daniłowski miota się jak opętany”²³.

Redakcja zamieszczała chętnie głosy krytyczne i innych autorów o tendencjach ideowych Młodej Polski. Na ten temat wypowiadał się np. początkujący wówczas publicysta i literat Janusz Korczak, który w artykule *Asnyk i Tetmajer* wyraźnie odzegnożywał się od tendencji ideowych Tetmajera, zarzucając, że twórczość jego jest zbyt pesymistyczna i defensywna²⁴.

Za czasów redaktorstwa A. Oppmana „Wędrowiec” zmienił linię i z przeciwnika Młodej Polski stał się jej zwolennikiem. W słowie wstępnym redakcji z grudnia 1901 r. zapowiedziano druk powieści Stanisława Przybyszewskiego *Tragedia dziecka*. Nie znamy przyczyn, dlaczego, zgodnie z obietnicą redakcji, nie została ona wydrukowana. W tymże samym

²² Tamże 1898, nr 47.

²³ Tamże, 1900, nr 12.

²⁴ Tamże, 1901, nr 33.

1901 r. opublikował natomiast „Wędrowiec” cykl artykułów Józefata Nowińskiego o Stanisławie Przybyszewskim, w którym autor w pełni obiektywnie i wszechstronnie ukazał, co stanowi wielkość i oryginalność tego twórcy. Na przykładzie artykułów Mariana Massoniusa *Rozum czy uczucie* oraz Władysława Jabłonowskiego *Juliusz Słowacki wobec modernizmu* Oppman starał się objaśnić, na czym polega istota twórczości Młodej Polski. Po ukazaniu się w Warszawie w 1901 r. pierwszego pisma modernistycznego głoszącego hasło „sztuka dla sztuki” redakcja pisała: „Możesz się nie zgodzić na chimery, jakie daje twój duszy »Chimera«, rzeczywistym jest jednak, że stajemy tu wobec zjawiska literackiego godnego największej uwagi”²⁵.

Jeśli chodzi o literaturę obcą, to bacznie obserwowano tendencje ideowe i artystyczne w literaturze francuskiej, informując o kierunkach jej rozwoju i o dyskusjach w sprawach literackich prowadzonych na łamach pism francuskich. Najwięcej pisała na ten temat Waleria Marrené-Morzowska, która już w 1895 r. w artykule *Upadek zolizmu* stwierdziła: „Trudno dalej posunąć przeciwieństwo zasadom literackim Zoli. Za ich panowania sztuka Maeterlincka, powieści Huysmansa przeszły bez echa [...] dziś ci wszyscy wymienieni autorzy stają na czele literatury francuskiej. Jest to niewątpliwie fakt znaczący, świadczy on dobitnie o upadku naturalizmu utożsamianego z zolizmem i powrocie do wiecznie młodych i nigdy niespożytych ideałów”. W ocenie nowych prądów w literaturze autorka była bardziej obiektywna od Jeske-Choińskiego i dawała temu liczne dowody. W innym artykule o kulturze francuskiej (1895) pisała w przychylnym tonie o wybitnych impresjonistach francuskich²⁶.

Za czasów redaktorstwa Oppmana pismo poświęcało wiele uwagi poezji polskiej i obcej. Redaktor-poeta przyciągnął do współpracy wybitniejszych poetów warszawskich, z Bolesławem Leśmianem na czele, darząc szacunkiem nie tylko swoich rówieśników, ale także twórców ze starszego pokolenia. W 1902 r. w związku z przypadającym 25-leciem twórczości Konopnickiej redakcja „Wędrowca” wystąpiła z projektem księgi poetów oraz przygotowała numer specjalny z tej okazji. Z inicjatywy Oppmana zaczęto wydawać bibliotekę ilustrowaną poetów polskich. W 1904 r. w ramach tej serii ukazały się dzieła Juliusza Słowackiego, przeznaczone jako premie dla prenumeratorów. Publikowano wówczas w „Wędrowcu” fragmenty utworów Henryka Heinego, Ludwika Ulanda, Gerharda Hauptmana. Pojawiały się także tematy rzadko podejmowane przez prasę polską, jak np. *Z literatury holenderskiej*, *Arabska poezja miłosna*. W omawianym okresie „Wędrowiec” należał do najbardziej ambitnych pism polskich; rzeczowo i z sympatią oceniał to wszystko, co było nowe i twórcze w literaturze polskiej i obcej.

²⁵ Tamże, nr 47.

²⁶ W. Marrené-Morzowska, *Z literatury francuskiej*, tamże, 1898, nr 48.

Redakcja „Wędrowca” zamieszczała wiele reprodukcji dzieł polskich i obcych malarzy i rzeźbiarzy. Początkowo prac współczesnych wybitnych artystów było wśród nich niewiele, toteż z zainteresowaniem przyjęli czytelnicy następujący komunikat w 1891 r.: „Oto w rozwinięciu artystycznej strony podjęliśmy sobie zjednać cenne współpracownictwo genialnego mistrza Jana Matejki [...] otrzymanie jakiegokolwiek pracy od mistrza jest nadzwyczaj trudnym, pomimo to jednak dzięki życzliwości dla zreformowanego »Wędrowca« udało nam się uzyskać prawo reprodukcji jego wielu najważniejszych arcydzieł, którymi łamy naszego pisma uświetniał”²⁷. Pomimo zapowiedzi reprodukcje obrazów Matejki nie ukazywały się w „Wędrowcu”, a redakcja nie wyjaśniła przyczyn tych nie zrealizowanych obietnic. Z pismem współpracowali inni znani plastycy polscy, których prace zaczęły się coraz częściej pojawiać od połowy lat dziewięćdziesiątych. Najwięcej swych rysunków i obrazów przeznaczyci dla „Wędrowca” Józef Ryśkiewicz i F. Jaroszyński. Spotyka się też reprodukcje obrazów Juliusza Fałata, Wojciecha Kossaka i Jana Styki.

Redakcja tygodnika ustosunkowała się do nowych prądów w sztuce: impresjonizmu i symbolizmu. Dostrzegając konieczność szukania nowych sposobów wyrażania swych koncepcji przez malarzy i rzeźbiarzy, jednocześnie bardzo powściągliwie witała wszelkie nowatorstwo w tej dziedzinie. Wojciech Gerson w artykule *Symbolizm* argumentował: „Powstanie tej szkoły było następstwem koniecznego, od już dawna przewidzianego zwrotu w pojęciach estetycznych [...]. O ile symbolizm jest poszukiwaniem nowych określonych kierunków, o tyle ma prawo do życia, ale to tylko tyle”²⁸. Gdy „Wędrowiec” uzyskał prawo prowadzenia działu historycznego, zaczęły się w nim pojawiać ilustracje różnych zabytkowych budowli i pomników kultury. Redakcja wyrażała pogląd, że te historyczne budowle, będące najlepszym wizerunkiem przeszłości narodu i ciągłości jego kultury, należy otaczać opieką i chronić przed zniszczeniem. Kazimierz Daniłowicz-Strzelbicki w 1899 r. pisał: „Jeśli zabytki sztuki są bogactwem i skarbem krajowym ze względu na swą wartość archeologiczną, nie mniej są one najwidoczniejszym niejako dowodem kultury przeszłości narodu. Ochrona pomników krajowych to nie tylko obowiązek, to coś więcej nawet... powinność”²⁹.

W 1897 r. prasa warszawska żywo interesowała się przygotowaniem do odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza; również „Wędrowiec” zabrał głos w tej sprawie. Wyrażając radość z powodu budowy pomnika, wysuwała redakcja jednocześnie zarzut pod adresem komitetu budowy, który — jej zdaniem — postąpił niefrasobliwie nie rozpisując konkursu

²⁷ Tamże, 1891, nr 50.

²⁸ Tamże, 1892, nr 26.

²⁹ K. Daniłowicz-Strzelbicki, *Zbiór pomników z kościołów Krakowa*, tamże, 1899, nr 10.

i powierzył realizację jednej wybranej przez siebie osobie. Zarzut ten tak formułowano: „Oto zamiast projektu pomnika choćby kilku rzeźbiarzy terminem ściśle określonym bez wszelkich formulek konkursowych komitet uznał za właściwe wybrać jednego tylko artystę i jemu wykonanie powierzyć”³⁰.

Pismo wiele razy apelowało do zamożnych ludzi, aby nie skąpili funduszy na ratowanie zabytkowych budowli i innych pamiątek historycznych. Znajdowały w nim odbicie wszelkie inicjatywy zmierzające do rewaloryzacji zabytkowych budowli i innych pomników przeszłości.

Redakcja „Wędrowca” nie ograniczała się wyłącznie do spraw polskich, lecz poświęcała więcej niż inne pisma tego typu uwagi tematyce europejskiej i światowej. Z okazji stułetniej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina ukazał się artykuł Włodzimierza Trąpczyńskiego oraz obszernie fragmenty *Eugeniusza Oniegina* w tłumaczeniu Wiktora Gomulickiego. W 1904 r. „Wędrowiec” wydrukował opowiadanie Aleksandra Czechowa *Żyjąca chronologia*. Pismo przynosiło też artykuły o tematyce rosyjskiej, publikując np. Józefa Tolko *Z Jarostawła do Wołogdy* lub L. Chrzanowskiego *Wystawa w Nowogrodzie*.

Najwięcej uwagi poświęcała redakcja Syberii, która już wtedy nęciła współczesnych swą przyrodą i bogactwami naturalnymi. W „Wędrowcu” ukazało się kilka artykułów o znaczeniu i przyczynach budowy kolei transsyberyjskiej, rozpoczętej w 1891 r. W 1899 r. redakcja stwierdzała: „Cały świat cywilizowany spogląda z zajęciem nieznanym na budowę wielkiej linii żelaznej, która na wzór kolei Pacyfik w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej połączy pasmem brzegi Oceanu Spokojnego z wybrzeżami Oceanu Atlantyckiego, połączy port Władywostok z portami europejskimi. Dzieło to ma niezwykle doniosłe znaczenie nie tylko dla Rosji, ale dla całego handlu międzynarodowego”³¹. Publicyści „Wędrowca” byli zgodni, że budowa kolei transsyberyjskiej wpłynie korzystnie na zbadanie tych obszarów oraz przyczyni się do rozwoju gospodarczego Syberii. Byli oni przeświadczeni, że kolej przyczyni się przede wszystkim do wykorzystania bogactw naturalnych. W 1897 r. w artykule *Kolej syberyjska i jej znaczenie ekonomiczne* pisano: „Dziś w kopalniach syberyjskich około dwustu tysięcy ludzi znajduje zatrudnienie. Czy nazwie kto przesadą przypuszczenie, iż po ukończeniu kolei liczba ta zwiększy się co najmniej pięciokrotnie i że Syberia już w początkach wieku przyszłego da zatrudnienie w kopalniach milionom ludzi. Ten jeden wzgląd daje dostateczne pojęcie, jak wielkie jest znaczenie ekonomiczne tej drogi żelaznej nie tylko dla Rosji, ale dla całego świata”³².

Uwagę redakcji przyciągały i inne wielkie przedsięwzięcia gospodar-

³⁰ *Pomnik Mickiewicza*, tamże, 1897, nr 30.

³¹ *Kolej syberyjska*, tamże, 1895, nr 13.

³² *Kolej syberyjska i jej znaczenie ekonomiczne*, tamże, 1897, nr 41.

cze państwa rosyjskiego na Wschodzie. W podobnym tonie oceniono inną drogę żelazną, której budowę rozpoczęto już w 1870 r., tzw. kolej zakaspijską, przecinającą m.in. wiele bezludnych obszarów, a także przebiegającą przez pustynię Kara-Kum. W 1894 r., po ukończeniu tej budowy, redakcja pisała: „Budowla kolei prowadzona o ile w możliwości praktycznie, z uwzględnieniem ostatnich danych teorii i praktyki, kosztowała przeciętnie po 32 tys. rubli na wiorstę, co uwzględniając warunki, w jakich prowadzona była, jest bajecznie tanio. Kierunek i dozór spoczywał w rękach oficerów batalionów kolejowych, których podwładni żołnierze prowadzili roboty przy pomocy ludności miejscowej, używanej do robót grubszych”³³.

Od początku omawianego okresu redakcja przejawiała żywe zainteresowanie Ameryką Północną, zamieszczając wiele opracowań na ten temat. Pojawiały się artykuły, w których opisywano osobliwości krajobrazu amerykańskiego (*Wspomnienia i szkice z Ameryki, Na jeziorze Michigan, Najpiękniejsze miejsce w Ameryce* (*Park Narodowy w Górach Skalistych*)), prezentujące kulturę amerykańską (*Kobieta w Stanach Zjednoczonych, Amerykanin. Charakterystyka charakteru, Kościoły w Ameryce i duchowni protestanczy*), opisujące postępy amerykańskiej cywilizacji technicznej.

Żywe zainteresowanie przejawiała redakcja tygodnika zbliżającą się wystawą wszechświatową w Chicago. Jeszcze przed jej otwarciem zamieszczano szczegółowe informacje dotyczące organizacji tej imprezy oraz zachęcano czytelników do zwiedzenia wystawy. W 1892 r. pisano: „Zbliżająca się wystawa wszechświatowa w Chicago będzie możliwie dokładnie uwzględniona, ale prócz tego pismo nasze pomieszczać będzie wskazówki co do najwygodniejszego i najtańszego odbycia podróży dla tych, którzy by chcieli tę wystawę zwiedzić. »Wędrowiec« przynosić będzie dokładne obliczenie kosztów całej podróży na wystawę z uwzględnieniem przeciętnych wymagań co dla możliwości uchronienia się od bezpotrzebnych wydatków i wyzysku, na jaki każdy przybysz nie znający miejscowych stosunków bywa narażony”³⁴. Tuż po tym oświadczeniu ukazał się artykuł pt. *Ile kosztuje podróż do Chicago*, w którym obliczono, że aby wybrać się na wystawę „trzeba mieć od 600—800 rubli gotówką i dwa miesiące wolnego czasu”³⁵.

Od czasu do czasu pojawiały się w „Wędrowcu” nowele amerykańskich pisarzy, w tym najwybitniejszych. W 1893 r. ukazało się opowiadanie największego poety amerykańskiego Edgara Allena Poego pt. *Węzeł gordyjski*. W 1900 r., omawiając w cyklu artykułów twórczość Poego, tłumaczono czytelnikom, na czym polega jego wielkość i oryginalność:

³³ *Kolej zakaspijska*, tamże, 1894, nr 13.

³⁴ Tamże, 1892, nr 50.

³⁵ Tamże, 1893, nr 2.

„Literatura amerykańska licząca zaledwie 100 lat istnienia poszczycić się może szeregiem nazwisk [...] w dziedzinie poezji przez długi czas trzymał królewskie berło Henri Wadsworth Langtellow, znany u nas z doskonałych przekładów, ale w ostatnich czasach, zwłaszcza z serc i umysłów młodszego pokolenia, wypierać go począł prawie rówieśny mu wiekiem, ale zgasły od niego wcześniej geniusz poetycki Edgar Allen Poe, jeden z najbardziej indywidualnych poetów wszystkich ziem i czasów”³⁶. Pismo przejawiało zainteresowanie i innym głośnym pisarzem amerykańskim M. Twaine’em, zamieszczając w roku 1900 jego utwór *Wizyta dziennikarskiego sprawozdawcy*, zaś w 1904 humoreskę *Jak się leczy katar*.

W 1900 r. uwagę publiczności Królestwa przyciągała wystawa powszechna w Paryżu, z której wiele sprawozdań zamieścił w „Wędrowcu” Władysław Umiński. Ze swej strony redakcja dokonała oceny dorobku XIX wieku, zamieszczając m.in. artykuły Kazimierza Puffkego *Główne wypadki polityczne XIX w.*, Józefa Jankowskiego *O poezji XIX stulecia w życiu i sztuce*, Ksawerego Spożyńskiego *Zdobycze XIX w.*, *Główne odkrycia geograficzne w XIX w.*

„Wędrowiec” należał do grupy najambitniejszych polskich magazynów ilustrowanych w owych czasach. Stale się modernizując, stopniowo przekształcił się z pisma opisującego podróże w tygodnik o charakterze literacko-społecznym. Jego tematyka była na tyle różnorodna, że mogła zainteresować szerokie koła czytelników.

³⁶ *Edgar Allen Poe*, tamże, 1900, nr 24.